

Andrzej Siemieniewski

Poniedziałek Wielkanocny, „Ty ścieżkę życia mi ukażesz”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 281-282

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

naszego uczestniczenia w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa: „Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze”. Dzisiejsza uroczystość skłania nas, chrześcijan, do refleksji nad faktem zmartwychwstania Chrystusa i nad faktem naszego uczestniczenia w Jego dziele odkupienia. Papież Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej o Kościele w Europie, dokonując charakterystyki życia społeczeństw na Starym Kontynencie, mówi o postawach zwątpienia i niewiary, odchodzenia od chrześcijańskich korzeni. Warto zapytać się w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o wiarę nas, chrześcijan. Czy czasem nie przyzwyczajaliśmy się do wydarzenia Jezusa Chrystusa? Jesteśmy przecież wezwani, aby Wydarzenie Paschalne miało wpływ na nasze życie. Tak jak wpłynęło na życie Dwunastu, ich uczniów i następnym pokoleń. Doświadczając łaski Zmartwychwstałego prosimy, abyśmy my, Jego uczniowie XXI wieku, potrafili świadczyć, że On jest Jedy-nym Odkupicielem człowieka.

ks. Paweł Cembrowicz

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY 12 IV 2004

„Ty ścieżkę życia mi ukazesz”

1. „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami”. Cała paschalna tajemnica Kościoła zawiera się w tych słowach. Cała chrześcijańska wiara streszcza się w uroczystości Święta Zmartwychwstania Pańskiego: wspomnienie nocy, podczas której „Król tak wielki odnosi zwycięstwo”; wspomnienie dnia zwycięstwa nad śmiercią.

„Zbudź się, a zajaśnieje ci Chrystus”. Czas wielkanocny to szansa na prawdziwie chrześcijańskie przebudzenie: gdy grzeszny, duchowo ospały i wewnętrznie zniechęcony człowiek budzi się do nowego życia i nowej nadziei. Jest to szansa na prawdziwie chrześcijańskie oświecenie: gdy oczom otwartym na rzeczywistość duchową zajaśnieje Pan życia, Pan wiecznie już żywy. Jeśli w Wigilię Paschalną w mrok Kościoła wniesiono blask świecy z radosnym okrzykiem „Światło Chrystusa!”, to dlatego, by przypomnieć nam, że dzięki temu światłu jesteśmy chrześcijanami, że to właśnie światło mamy sobie podawać z rąk do rąk, jako fundament niewzruszonej nadziei.

2. Od czasu pierwszej Paschy Zmartwychwstania Chrystusa „mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2,1). Chrześcijanin nie ma powodu, by odczuwać osamotnienie, pustkę czy strach. Nie ma powodu też, by wobec Boga odczuwać oddzielenie lub dystans nie do przebycia. Jest ktoś, kto sprawi, że Bóg wejrzy na nas łaskawie, pełen miłosierdzia i przebaczenia: jest to nasz Rzecznik wobec Ojca, Obrońca, Poczyszyciel, Adwokat – wszystkie te biblijne określenia Pana Jezusa winny wzbudzać w nas poczucie zaufania i pewności. Jest ktoś, kto wstawi się za nami.

Jezus „zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami”. To, że Jezus zasiadł po prawicy Boga, bynajmniej nie sprawiło, że stał się bardziej oddalony od tych, których tu na ziemi umiłował. Teraz tym bardziej może objąć wszystkich swoją wszechwiedzą i potężną miłością. Jest obecny jeszcze bardziej skutecznie, teraz już w swoim Ciele na ziemi – w Kościele. Wielu ludziom, nawet wierzącym i praktykującym, katolickie

sakramenty wydają się pozbawione wewnętrznej siły i nie dające odpowiedniego pokarmu duchowego. Świat zmaterializowanych pragnień i ambicji skłania co wrażliwszych, spośród młodzieży i ludzi starszych, do poszukiwania duchowego doświadczenia. Dlaczego?

Człowiek nosi w swoim sercu pewność, że jego przeznaczenie jest większe niż on sam. Człowiek sam sobie nie wystarczy. Nie znieśie zamknięcia w sferze tylko tego, co zwykle, codzienne, cielesne. Codziennosc chce przeżywać w świetle wieczności, a to, co zwykle, w blasku Ducha. Swoje codzienne obowiązki chce widzieć jako drogę do Boga. Dlatego – przypomina nam Katechizm Kościoła katolickiego – tajemnica wiary „wymaga, aby wierni w nią wierzyli, celebrowali ją i żyli nią w żywym i osobistym związku z Bogiem żywym i prawdziwym” (KKK 2558). Stało się to możliwe w chwili Zmartwychwstania naszego Pana.

ks. Andrzej Siemieniowski

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 18 IV 2004

Mieć pokój w sercu

Życie i sytuacje, które nas dotykają, odbierają człowiekowi pokój wnętrza, harmonię. Kłopoty z pracą, kłopoty w domu, nieustanny lęk o byt burzą wszelki ład i porządek. Błogosławione słowa Chrystusa: „Pokój wam”. Jak ciężko dziś w rozkrzyczanym świecie nafaszerowanym muzyką i reklamą o pokój wnętrza.

Święty Tomasz też nie był człowiekiem pokoju. Miał naturę buntownika, niedowiarka. Ciężko mu było w pokorze serca przyjąć prawdę zmartwychwstania. Obecnie powiedzielibyśmy: intelektualista, człowiek, który prawdę czerpie z dowodów, chce wszystko wytłumaczyć naukowo. A gdzie w tym wszystkim wiara?

Chrystus jest Bogiem. W Boga się wierzy albo nie. Jeżeli wierzę, to nie mogę ciągle stawiać pytań, szukać pokrętnych odpowiedzi, by zaspokoić swą próżność. Nie mogę w ten sposób wytłumaczyć swojej opieszałości w czynnościach wiary.

Prawdy wiary musimy przyjąć tak, jak Bóg je nam przedstawił, w tym względzie nie można dyskutować. Dyskusja jest potrzebna po to, aby lepiej zrozumieć i głębiej przylgnąć do Chrystusa. Taka rozmowa powinna rozszerzać nasze horyzonty, przybliżyć do prawdy.

„Pan mój i Bóg mój”. Do tej pory święty Tomasz żył w niepewności, pokój był daleko od jego serca. Mógł się nawet czuć oszukany, że zawierzył oszustowi, którego już nigdy nie spotka.

Tomasz – bohater dzisiejszej Ewangelii – jest słabym człowiekiem, tak jak my.

Wiara w prawdę zmartwychwstania dopiero się w jego sercu budowała. Szukał widocznych argumentów, daleko mu było do mistycyzmu, żył współczesną kulturą, zwyczajami. Był przekonany o słuszności swojej decyzji, był jej pewny.

Przecież prawda zmartwychwstania zmieniła bieg historii człowieka. Ta historia nie kończy się tu na ziemi, lecz ma swoją kontynuację. Życie, które raz się zaczęło, będzie trwać wiecznie.